

Do:

Sąd Apelacyjny w Warszawie
VII Wydział Gospodarczy i Własności Intelektualnej
Ul. Inflancka 4C bud. D
00-189 Warszawa

Od:

Pozwany/Powód wzajemny:

Wojciech Edward Leszczyński
42-300 Myszków
e-mail: wojciech.edward.leszczynski@gmail.com
tel. 736 019 252

Dopozwani/Przypozwani:

1. Następca prawny śp. Ryszarda Proznera – Mariola Prozner – adres do doręczeń w aktach sprawy.
2. Krzysztof Tylkowski – adres do doręczeń w aktach sprawy.
3. Barbara Petrysiak-Sidowska – adres do doręczeń w aktach sprawy.
4. Paweł Sidowski – adres do doręczeń w aktach sprawy.
5. Piotr Jeżółkowski – reprezentant „Shell” w post. upadł. „PROMECH” - adres do doręczeń w aktach sprawy.
6. Marek Łuczkiwicz – adres do doręczeń w aktach sprawy.
7. Następca prawny śp. Roman Sola – adres do doręczeń w aktach sprawy.
8. Adam Traczyk – substytut prawny Piotra Jeżółkowskiego - adres do doręczeń w aktach sprawy.
9. „Shell Polska” sp. z o.o. – adres do doręczeń Ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. nr 7 a, 02-366 Warszawa – jako PRZYPOZWANEGO.

Powód/Pozwany wzajemnie:

Shell Polska sp. z o.o.
ul. Bitwy Warszawskiej 1920r. nr 7a
02-366 Warszawa

reprezentowany przez:

1. Radcę prawnego Piotra Jeżółkowskiego
ul. Smulikowskiego 1/3
00-389 Warszawa
2. Radcę prawnego Adama Traczyka – Substytut prawny Piotra Jeżółkowskiego

ul. Smulikowskiego 1/3
00-389 Warszawa

Sygn. akt apelacyjnych: VII AGa 230/19

Sygn. Sądu I instancji: XVI GC 573/14 - Sąd Okręgowy w Warszawie

Myszków, 28 marca 2022 r.

Pismo procesowe

Pisemne stanowisko

Pozwanego – Wojciecha Edwarda Leszczyńskiego
do rozprawy apelacyjnej

zaplanowanej na dzień 28 marca 2022 roku


o godz. 10'00 sala I

ul. Plac Krasickich 2/4/6

w formule videokonferencji

w uzupełnieniu Pisma – Apelacji z 25 stycznia 2019 roku

oraz Pisma procesowego z 18 czerwca 2021 roku

iniejszym Pismem procesowym – Stanowiskiem, podtrzymuję zaskarzenie wyroku Sądu pierwszej instancji, zawarte w Apelacji z 25 stycznia 2019 roku, w punkcie 1 w całości, w punkcie 2 w całości, oraz w punkcie 3 w całości, żądając zmiany wyroku w punktach 1-3 poprzez:

1. Oddalenie Pozwu wobec Pozwanego - Wojciecha Edwarda Leszczyńskiego w całości **JAKO CAŁKOWICIE BEZZASADNEGO ORAZ PRZEDAWNIONEGO.**
2. Zasądzenie od Powoda na rzecz Pozwanego - Wojciecha Edwarda Leszczyńskiego, kwoty 600.000,00 PLN (sześćset tysięcy złotych), tytułem zwrotu kosztów procesu (przygotowanie się merytoryczne do rozpraw, w ramach występowania w procesie bez zawodowego prawnika – oszacowany ekwiwalent kosztów studiów prawniczych).
3. Zasądzenie solidarnie od Dopozwanych, kwoty żądanej od Powoda (o ile argument przedawnienia nie będzie miał zastosowania), a szczególnie od:

- ❖ Barbary Petrysiak-Sidowskiej (Poz. 3) — działającej, jako Syndyk „Promech” sp. z o.o. w upadłości, oraz *działającej w imieniu* spółki „Rentalbud” sp. z o.o. w organizacji (art. 13 ksh).
- ❖ Następcy prawnego Ryszarda Proznera — Marioli Prozner (Poz. 1) — działającego, jako Wspólnik „Promech” sp. z o.o. oraz Wspólnik „Rentalbud” sp. z o.o. w organizacji, oraz *działającego w imieniu* spółki „Rentalbud” sp. z o.o. w organizacji (art. 13 ksh).
- ❖ Krzysztofa Tylkowskiego (Poz. 2) — działającego, jako Wspólnik „Promech” sp. z o.o., oraz *działającego w imieniu* spółki „Rentalbud” sp. z o.o. w organizacji (art. 13 ksh).

UZASADNIENIE

WYWODY ZASADNICZE

ART. 13 KSH ALE WYŁĄCZNIE W POWIĄZANIU Z ART. 161 KSH.

Powód oparł swoje roszczenia wyłącznie na Art. 13 ksh.

Jako pozwany zmuszony jestem kolejny raz pochylić się nad tym kodeksowym zapisem. Odnosi się bowiem wrażenie, że Powód pominął w pozwie Art. 161 ksh. Podobnie uczynił Sąd I instancji. Podobnie czynią prawnicy. Miejmy nadzieję, że Sąd II instancji pochyli się nad Art. 13 ksh ale w powiązaniu z Art. 161 ksh.

Art. 13.

- §1. Za zobowiązania spółki kapitałowej w organizacji odpowiadają spółka i osoby, które działały w jej imieniu.
- §2. Wspólnik albo akcjonariusz spółki kapitałowej w organizacji odpowiada solidarnie ze spółką za jej zobowiązania do wartości niewniesionego wkładu, określonego w umowie albo statucie spółki.

Zacznijmy od tego, że posłużę się artykułem prawnika z portalu „Ziemski & Partners” z 18.06.2015r.:

<https://ziemskibiznes.pl/blog/odpowiedzialnosc-zarzadu/ryzykowny-start-czyli-surowsze-zasady-odpowiedzialnosc-za-zobowiazania-spolki-z-oo-w-organizacji-175.html>

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZARZĄDU

Ryzykowny start, czyli surowsze zasady odpowiedzialności za zobowiązania spółki z o.o. w organizacji.

Autor: Dawid Dziendziela

W jednym z wcześniejszych artykułów pt. „Kosztowne błędy przy zakładaniu spółki z o.o.” poruszyłem temat odpowiedzialności członków zarządu za szkody wyrządzone spółce przy okazji jej tworzenia.

Zwróciłem w nim uwagę na konieczność zachowania należytej staranności przy okazji zawiązywania i rejestracji spółki oraz wskazałem, że brak koniecznej rzetelności i zapobiegliwości na tym etapie może skutkować przykrymi konsekwencjami w postaci odpowiedzialności odszkodowawczej wobec spółki. Wspomniany artykuł nie wyczerpał tematu odpowiedzialności członków zarządu z przyczyn zaistniałych na etapie spółki w organizacji.

Niniejszy wpis poświęcony jest innemu niż wspomniany rodzajowi odpowiedzialności menadżerów, mianowicie powstałej w fazie organizacyjnej odpowiedzialności członków zarządu nie tyle wobec samej spółki, co wobec jej wierzycieli. Do analizowanego zagadnienia znajdują zastosowanie dwa przepisy: art. 13 § 1 Kodeksu spółek handlowych (KSH) oraz art. 21 ust. 3 ustawy – Prawo upadłościowe i naprawcze (PUN).

Zgodnie z pierwszym z nich, za zobowiązania spółki kapitałowej w organizacji odpowiadają solidarnie: spółka i osoby, które działały w jej imieniu (w tym członkowie zarządu).

Natomiast w myśl regulacji PUN osoby, które mają prawo reprezentować spółkę odpowiadają za szkody wyrządzone wskutek niezłożenia w terminie wniosku o ogłoszenie upadłości spółki.

Odpowiedzialność za długi spółki w organizacji (art. 13 KSH)

Kluczową cechą odpowiedzialności członka zarządu za zobowiązania spółki z o.o. w jej początkowej fazie istnienia jest solidarny charakter takiej odpowiedzialności.

Wierzyciele spółki, mogą zatem, wedle własnego uznania, kierując się swoim interesem, pozwać jeden z podmiotów ponoszących tę odpowiedzialnością, kilka z nich lub wszystkie. Przykładowo, wierzyciel spółki może zażądać płatności jednocześnie od kilku członków zarządu i spółki, tylko od kilku członków zarządu bądź od jednego członka zarządu i spółki – liczba możliwych konfiguracji zależy od kręgu potencjalnie odpowiedzialnych osób.

Gdy jeden z odpowiedzialnych zaspokoi wierzyciela, to będzie mógł dążyć do wzajemnego rozliczenia z innymi osobami ponoszącymi odpowiedzialność. Choć spółka z o.o. w organizacji posiada status „niepełnej osoby prawnej” i w tym zakresie przypomina spółki osobowe, to zasady odpowiedzialności za zobowiązania spółki kapitałowej w organizacji są surowsze od zasad odpowiedzialności za zobowiązania spółki osobowej (a także surowsze od zasad przewidzianych dla dojrzałej czyli zarejestrowanej już spółki z o.o.).

W przypadku spółki z o.o. w organizacji, nie przewiduje się bowiem zasady subsydiarności polegającej na tym, że wierzyciel może prowadzić egzekucję z majątku osoby odpowiedzialnej subsydiarnie dopiero w przypadku, gdy egzekucja z majątku spółki okaże się bezskuteczna.

Odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną wierzycielom spółki w organizacji (art. 21 ust. 3 PUN)

Zgodnie z ogólną regulacją Kodeksu cywilnego spółka z o.o. w organizacji posiada status przedsiębiorcy (art. 43¹ Kodeksu cywilnego). Jako przedsiębiorca spółka z o.o. w organizacji ma zatem zdolność upadłościową w rozumieniu przepisów PUN. W związku z powyższym, jeżeli spółka z o.o. w organizacji nie złoży wniosku o ogłoszenie upadłości w terminie dwóch tygodni od dnia, w którym stała się niewypłacalna, to osobom uprawnionym i zobowiązanym do działania w imieniu spółki, w tym członkom jej zarządu, grozi poniesienie odpowiedzialności z art. 21 ust. 3 PUN. Wprawdzie do spółki w organizacji nie stosuje się art. 299 KSH, który reguluje odpowiedzialność członków zarządu za zobowiązania „dojrzałej” spółki, to warto pamiętać, że unormowanie wynikające z art. 21 ust. 3 PUN stanowi w zasadzie jego powtórzenie (aczkolwiek z istotnymi w praktyce różnicami w zakresie rozkładu ciężaru dowodzenia w ewentualnym postępowaniu sądowym – o czym w kolejnym artykule na blogu).

Autor powyższego artykułu – Dawid Dziendziela, mimo, że prawdopodobnie jest prawnikiem, całkowicie w swoim wywodzie przeoczył Art. 161 ksh, a konkretnie Art. 161 § 3 ksh, który brzmi:

Art. 161.

§1. Z chwilą zawarcia umowy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością powstaje spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w organizacji.

§2. Spółka w organizacji jest reprezentowana przez zarząd albo pełnomocnika powołanego jednomyślną uchwałą wspólników.

§3. Odpowiedzialność osób, o których mowa w art. 13 § 1, ustaje wobec spółki z chwilą zatwierdzenia ich czynności przez zgromadzenie wspólników.

Ustawodawca, na podobieństwo Kodeksu Pracy i odpowiedzialności Pracowników wobec osób trzecich (o czym mówi jednoznacznie art. 120 Kodeksu Pracy - szerzej dalej), daje do zrozumienia w Art. 161 § 3 ksh, że wymienione osoby w Art.13 § 1 ksh odpowiadają wyłącznie wobec spółki.

Świadczy o tym brzmienie Art.13 § 1 ksh a konkretnie koniunkcja „*spółka i osoby*”. Nie ma tu rozłączności, a jest łączność poprzez spójnik „i”. Nie można, więc, moim zdaniem, pozywać spółki, bez pozywania osoby lub pozywać osoby (osobę) bez pozywania spółki.

Ustawodawca oparł się na logicznej konstrukcji Prawa Handlowego, że nie po to tworzy się spółkę prawa handlowego z osobowością prawną, by odpowiadały za zobowiązania spółki... osoby fizyczne. Wówczas mielibyśmy do czynienia de facto ze spółką cywilną.

W fazie założycielskiej spółki z o.o., dla bezpieczeństwa obrotu gospodarczego, za zobowiązania spółki z o.o. w organizacji odpowiada „*spółka i osoby działające w jej imieniu*”.

Bez umieszczenia art. 161 § 3 ksh, wierzyciel mógłby dowolnie domagać się zapłaty albo od spółki z o.o. w organizacji albo od osób działających w jej imieniu. Stąd art. 161 § 3 ksh rozstrzyga ten problem, poprzez *zatwierdzenie czynności* tych osób przez Zgromadzenie Wspólników.

Takie *zatwierdzenie czynności*, moim zdaniem, uwalnia osoby od jakiegokolwiek odpowiedzialności wobec spółki oraz wobec osób trzecich. Trzeba, bowiem przyjąć, że spółka z o.o. w organizacji jest bytem czasowym, który zamienia się z upływem czasu w pełną sukcesję prawną na spółkę z o.o., która na zasadzie tej sukcesji, przejmuje zobowiązania zaciągnięte w czasie, gdy była spółką z o.o. w organizacji. Zgromadzenie Wspólników, na podstawie art. 161 § 3 ksh, może ex post nie zatwierdzić czynności osób wymienionych w art. 13 § 1 ksh, co powoduje w konsekwencji roszczenia regresyjne spółki wobec tych osób. Tym samym, ustawodawca wskazuje, że roszczenia wobec osób, których czynności zatwierdziło Zgromadzenie Wspólników na podstawie art. 161 § 3 ksh, są niedopuszczalne przez spółkę i w domniemaniu przez osoby trzecie. Spółka w tym momencie zrzeka się prawa regresu wobec tej osoby oraz wyłącza ją z katalogu osób wymienionych w art. 13 § 1 ksh. „Spółka i osoba” zamienia się w: „spółka”.

A contrario, oznaczałoby to w praktyce, że spółka z o.o. w organizacji jest de facto spółką cywilną. A przecież Zarząd spółki z o.o. w organizacji to najczęściej najemni pracownicy, a nie wspólnicy!

Zarząd spółki „Rentalbud” z o.o. w organizacji, byli pracownikami, a nie wspólnikami.

W tym miejscu warto przytoczyć brzmienie art. 117 Kodeksu Pracy, który mówi o braku odpowiedzialności Pracownika za szkodę, w sytuacji, gdy Pracodawca lub inne osoby przyczyniły się do jej powstania albo zwiększenia.

Krótko: pracownik nie może być kozłem ofiarnym błędów Pracodawcy lub błędów innych osób.

Mowa tu jest też o miarkowaniu (zakresie), czyli jeśli już jest konkretna szkoda, to w jakim stopniu (zakresie) konkretny pracownik przyczynił się do powstania tej konkretnej szkody.

Dodatkowo Pracownik nie ponosi ryzyka związanego z działalnością Pracodawcy, tak wobec samego Pracodawcy, jak wobec osób trzecich. To chyba logiczne i słuszne!

Działalność gospodarcza obarczona jest dopuszczalnym ryzykiem, które nie może obciążać Pracownika.

Podpisanie Umowy ze spółką z o.o. w organizacji jest obarczone **dopuszczalnym ryzykiem**. Czyż nie?

Tego ryzyka nie można przerzucać na pracownika! Jest to niegodziwe!

Powód swoim pozwem postąpił rażąco niegodziwie, próbując podjęte ryzyko przerzucić na mnie!

Art. 117. § 1. Pracownik nie ponosi odpowiedzialności za szkodę w takim zakresie, w jakim pracodawca lub inna osoba przyczyniły się do jej powstania albo zwiększenia.

§ 2. Pracownik nie ponosi ryzyka związanego z działalnością pracodawcy, a w szczególności nie odpowiada za szkodę wynikłą w związku z działaniem w granicach dopuszczalnego ryzyka.

Powód w swym pozwie, by skutecznie dochodzić swoich roszczeń, na podstawie art. 13 § 1 ksh, ode mnie, jako osoby działającej w imieniu „Rentalbud” sp. z o.o. w organizacji, musiałby przedstawić Sądowi Uchwałę Zgromadzenia Wspólników „Rentalbud” o **nie zatwierdzeniu** moich (Pozwanego) czynności przez Zgromadzenie Wspólników „Rentalbud”.

Takiego dowodu Powód nie przedstawił ani nie ma takiego dokumentu w aktach sprawy – bo go nie ma!

Jak widać w aktach sprawy, w podejmowanych Uchwałach Zgromadzenia Wspólników „Rentalbud” nie ma nic o zakwestionowaniu moich czynności, a wręcz przeciwnie.

Oznacza to, że Wspólnicy moje wszystkie czynności zatwierdzili.

Brak Uchwały Zgromadzenia Wspólników kontestującej podjęte przeze mnie czynności, musi być interpretowany na moją korzyść, tzn., że Wspólnicy „Rentalbud”, co najmniej milcząco zaakceptowali

wszystkie moje czynności, w tym czynności podjęte wobec Powoda. To zwalnia mnie *ipso facto* z jakiegokolwiek odpowiedzialności wobec spółki i wobec osób trzecich.

Istnieje problem prawny, czy osoby wymienione w art. 13 § 1 ksh, a będące np. Członkami Zarządu czy pracownikami spółki z o.o. w organizacji odpowiadają wobec osób trzecich.

Moim zdaniem nie!

Moim zdaniem, osoby wymienione w art. 13 § 1 ksh odpowiadają wyłącznie wobec spółki, a Zarząd spółki z o.o. w organizacji, odpowiada wobec spółki oraz wobec osób trzecich, wyłącznie na podstawie prawa handlowego i upadłościowego. Trudno, bowiem uznawać, że wszyscy pracownicy spółki z o.o. w organizacji działający w imieniu spółki, odpowiadają za zobowiązania spółki wobec osób trzecich. To przecież nonsens. Kwestie te (na szczęście) jednoznacznie reguluje Kodeks Pracy.

Iest tu jeszcze jeden problem, co w sytuacji, gdy Członek Zarządu spółki z o.o. w organizacji pracuje na Umowę o pracę tj. jest pod ochroną Kodeksu Pracy?

W „Rentalbud” sp. z o.o. w organizacji pracowałem bez podpisanej umowy, co zgodnie z prawem pracy domniemywa się, byłem zatrudniony na Umowę o pracę.

Dowodem w sprawie jest powołanie mnie w Umowie spółki „Rentalbud” na funkcję Prezesa Zarządu spółki, co zgodnie z ar. 2 Kodeksu Pracy oznacza nawiązanie ze mną stosunku pracy, ze statusem **Pracownika**.

Art. 2. Pracownikiem jest osoba zatrudniona na podstawie umowy o pracę, powołania, wyboru, mianowania lub spółdzielczej umowy o pracę.

Nie zawarłem z Pracodawcą (spółką „Rentalbud”) lub Wspólnikami „Rentalbud” Umowy cywilnoprawnej. Dotyczy mnie, więc w pełni Kodeks Pracy.

O szkodzie wyrządzonej przez pracownika osobie trzeciej mówi art. 120 Kodeksu Pracy.

Art. 120. § 1. W razie wyrządzenia przez pracownika przy wykonywaniu przez niego obowiązków pracowniczych szkody osobie trzeciej, zobowiązany do naprawienia szkody jest wyłącznie pracodawca.

WYWODY OSTROŻNOŚCIOWE

Wracając do powyższego artykułu, sprawę „Shell” vs Zarząd „Rentalbud” należy rozpoznawać pod kątem odpowiedzialności konkretnego Członka Zarządu spółki z o.o. w organizacji.

By skrócić ten wywód, Powód, by obarczyć mnie odpowiedzialnością z art. 13 § 1 ksh, musiałby w pozwie bezspornie dowieść, przytaczając dowody, że w dniu poprzedzającym moje odwołanie z funkcji Prezesa Zarządu spółki „Rentalbud” sp. z o.o. w organizacji, tj. w dniu 30 czerwca 2003 roku, spółka „Rentalbud” była niewypłacalna.

Powód w pozwie, wręcz przeciwnie, przytacza fakty, że gdy ja — jako jeden z Pozwanych — byłem Prezesem Zarządu „Rentalbud” sp. z o.o. w organizacji, raty wynikające z „Umowy przejęcia długu” były wobec Powoda regulowane (sic!). Nie przytacza też innych dowodów na to, że spółka „Rentalbud” sp. z o.o. w organizacji, w dniu 30 czerwca 2003 roku była w stanie niewypłacalności.

Fakt ten (brak dowodu o niewypłacalności spółki na ostatni dzień mojej prezesury), całkowicie zwalnia mnie z jakiegokolwiek odpowiedzialności z tyt. odpowiedzialności Zarządu za zobowiązania spółki „Rentalbud” z o.o. w organizacji jako, że po 30 czerwca 2003 roku Prezesem Zarządu „Rentalbud” był Roman Sola i to jego obciąża ewentualny zarzut nie złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości spółki, w sytuacji gdy świadomie (nie wiem z jakich przyczyn) zaprzestał regulowania zobowiązania (płacenia rat) wobec Powoda. Logiczne, że po moim odwołaniu z funkcji Prezesa Zarządu „Rentalbud”, w dniu 1 lipca 2003 roku, nie miałem wpływu na fakt dalszego comiesięcznego regulowania rat wobec Powoda oraz nie miałem też możliwości złożenia ewentualnego wniosku o upadłość „Rentalbud”.

Udpowiedzialność Zarządu spółki handlowej wobec osób trzecich ma charakter odszkodowawczy, a skoro tak, to musi być udowodniona wina konkretnej osobie w wyrządzeniu szkody, jej zakres, stopień, itd. Jeśli szkoda dotyczy pewnego okresu czasu, trzeba wykazać odpowiedzialność Członka Zarządu w danym okresie czasu.

Generalna zasada odszkodowawcza opisana jest w art. 415 kc oraz art. 422 kc.

Czy Umowa przejęcia długu wyrządziła Powodowi szkodę? - Nic o tym Powód nie pisze. Odnosi się wrażenie, że wręcz przeciwnie. Przejęcie długu przez podmiot znajdujący się w lepszej kondycji finansowej od podmiotu, który znajduje się w złej sytuacji finansowej jest dla wierzyciela korzystne.

Czy do 30 czerwca 2003 roku wyrządziłem Powodowi szkodę? — Nie!

Czy nakłaniałem Romana Solę lub kogoś innego do wyrządzenia szkody Powodowi! — Nie. Po moim odwołaniu i rozliczeniu się z powierzonego mienia służbowego (samochód, telefon) kilka dni później, nie utrzymywałem więcej kontaktów z Romanem Solą lub z innymi osobami z Wielunia.

Czy skorzystałem na wyrządzeniu ewentualnej szkody Powodowi? Nie! — Nie otrzymałem zaległego honorarium z „Promech”, nie otrzymałem żadnego (ani złotówki) wynagrodzenia z „Rentalbud”. Ryszard Prozner nie rozliczył się zemną z przysługującej mi premii za sukces w „Promech”.

Czy Powód poniósł szkodę? Nie! — Moim zdaniem Powód odzyskał z „Promech” około 430 tys. PLN z ponad 500 tys. PLN, w postępowaniu upadłościowym „Promech”, co moim zdaniem stanowi pełny ekwiwalent zawarty w Umowie przejęcia długu z „Rentalbud” ale płacony przez wiele lat.

Bez mojej osoby przy restrukturyzacji „Promech” śmiem twierdzić, że Powód straciłby 100% kwoty.

Powód jest rażącym niewdzięcznikiem!

Zamiast podziękować mojej osobie za odzyskanie 85% bardzo wątpliwej wiarytelności w „Promech” (Umowa o promocję — jak to rozliczyć?), stara się odzyskać dodatkowe 15% od dobroczyńcy przekierowując oczy na „Rentalbud”. Mnie nie wprowadzi w błąd. Może wprowadzi w błąd Sąd?

Pragnę nadmienić, że „Rentalbud” nie otrzymał żadnego świadczenia wzajemnego od Powoda ani nie zdążył, jak mniemam, odzyskać złotówki z „Promech”. W aktach sprawy są dowody, że Powód uzyskał „przywilej” od Syndyka demontażu i zabrania wcześniej zamontowanych instalacji. Czy zostało to zdjęte z kwoty zawartej w Umowie przejęcia długu?

Reasumując, Powód, jeśli chciał skorzystać z zapisu art. 13 ksh, musiałby udowodnić, w myśl art. 6 kc, przed Sądem fakt, że spółka „Rentalbud”, w czasie, gdy to ja byłem Prezesem Zarządu „Rentalbud” sp. z o.o. w organizacji, zaprzestała regulować wobec niego zaciągniętego zobowiązania lub co najmniej wykazać związek przyczynowo-skutkowy mojej osoby z nieuregulowaniem zobowiązań wobec Powoda, już po moim odwołaniu, ale wyłącznie w czasie gdy „Rentalbud” był jeszcze spółką z o.o. w organizacji. Po tym czasie, art. 13 ksh nie ma bowiem zastosowania.

Powód w pozwie, potwierdza, fakt, że w okresie gdy byłem Prezesem Zarządu „Rentalbud” zobowiązania wobec niego były regulowane.

WAŻNE!

Jeśli Umowa przejęcia długu z 19 marca 2003 roku opiewała na łączną kwotę 560.000,00 PLN płaconą w miesięcznych ratach po 5.830,00 PLN do 20 maja 2011 roku, a Pozew i Wyrok Sądu I instancji dotyczył kwoty ok. 129 tys. PLN, to logicznie myśląc resztę kwoty Powód w międzyczasie (w czasie trwania Umowy

przejęcia długu) odzyskał z „Promech” sp. z o.o. w upadłości, czyli odzyskał kwotę ok. 420 tys. PLN, co oznacza w praktyce, że jakby otrzymał 73 raty za pierwsze 6 lat z „Rentalbud”. Czyż nie!

Na jakiej podstawie Powód umiejscawia otrzymane 72 raty od „Promech”, policzył w tył od rat ostatnich (najmłodszych), podczas gdy zasady Międzynarodowych Standardów Rachunkowości (MSR) nakazują liczyć spłacone raty (tytuły wierzytelności) od rat pierwszych (najstarszych).

W „Umowie przejęcia długu” z 19 marca 2003 roku nie ma mowy, że jest to „umowa zapasowa” i obowiązuje także Umowa pierwotna z „Promech”.

W § 2 „Umowy przejęcia długu” z 19 marca 2003 roku Powód, co prawda, wymienia zasądzoną w Sądzie I instancji kwotę 129.799,05 PLN, jako kwotę wynikającą z weksla wobec „Promech” na kwotę 129.799,05 PLN, na który uzyskał Nakaz zapłaty wobec „Promech”... ale dalej pisze ... wyraża zgodę na przeniesienie niniejszego długu na rzecz „Rentalbud” sp. z o.o. w organizacji.

Być może istnieje (jest to bardzo prawdopodobne), że Umowa przejęcia długu z 19 marca 2003 roku została rozwiązana za porozumieniem stron.

W innym przypadku, Powód działał w ramach deliktu karnego, tzn. zgłosił swoje roszczenia z Umowy pierwotnej (Umowa świadczeniu usług promocji) w kwocie 420 tys. PLN wobec „Promech” sp. z o.o. w upadłości nic nie mówiąc Syndykowi (przynajmniej w dokumentach), że Powód podpisał bezwarunkową „Umowę przejęcia długu” z „Rentalbud” na kwotę łączną 420 tys. PLN + 130 tys. PLN.

Rodzi się wówczas pytanie: dlaczego Powód nie zgłosił całego roszczenia wobec „Promech” sp. z o.o. w upadłości tzn. roszczeń wynikających z Umowy świadczenia usług promocji w kwocie 420 tys. PLN oraz z wydanego Nakazu zapłaty w kwocie ok. 130 tys. PLN, skoro ten ostatni tytuł jest w wyższej kategorii wierzytelności zgodnie z Prawem Upadłościowym?

Tak czy owak kwota 129.799,00 PLN dotyczy, zgodnie z MSR, spłaty ostatnich 23 rat (od roku 2009 do roku 2011) wynikających z harmonogramu rat załączonego do „Umowy przejęcia długu” z 19 marca 2003 roku, a nie pierwszych rat. Nie dotyczy pierwszych 73 rat, więc w ogóle nie dotyczy okresu 2003-2008, czyli nie dotyczy też okresu, w którym „Rentalbud” był spółką z o.o. w organizacji.

Dwulicowość Powoda demaskuje sposób liczenia czasu przedawnienia, który rozpoczyna liczyć od 2011 roku, czyli Powód czas przedawnienia liczy prawidłowo, tj. od maja 2011, jako od daty wymagalności ostatniej z

23 zaległych rat z okresu 2008-2011. Tym samym przyznaje, że raty od sierpnia 2003 do czerwca 2009 roku zostały przez „Rentalbud” (de facto przez „Promech”) uregulowane.

Powód widząc, że „Rentalbud” jest w likwidacji i nie ma majątku, próbuje cynicznie oszukać Sąd nadużywając prawa a konkretnie art. 13 ksh, który w takim przypadku nie ma w ogóle zastosowania.

Co szkodzi, w I instancji Powodowi się udało!

1. Zarzucam Powodowi, że zonglował dwoma, wykluczającymi się wzajemnie, umowami:

- ❖ jedną: „Umowa świadczenia usług promocji” wobec „Promech” sp. z o.o. w upadłości,
- ❖ drugą: „Umowa przejęcia długu” wobec „Rentalbud”.

2. Zarzucam Powodowi, że świadomie chce wyłudzić od mnie kwotę 129.799,05 PLN. Stąd kopię niniejszego Pisma kieruję do Prokuratury Okręgowej w Warszawie w tej sprawie.

Moje odejście z „Promech” i „Rentalbud” spowodowane było faktem, że nie wyraziłem zgody na udzielenie w imieniu „Promech” i „Rentalbud” prokury Zbigniewowi Ryszardowi Stonoga (postać znana publicznie), mimo, że V-ce Prezes „Promech” i „Rentalbud” - Roman Sola (prokurę udziela Zarząd spółki wspólnie) oraz Wspólnik „Promech” i jednocześnie ex Prezes Zarządu „Promech” - Ryszard Prozner do tego mnie nakłaniali, a sam Ryszard Prozner szantażował mnie odwołaniem z prezesury w sytuacji mojego dalszego sprzeciwu.

Nie uległem i stało się! Odwołano mnie bez podawania powodu!

Mozna się domyślać, że po moim odwołaniu — już nowy Prezes Zarządu — Roman Sola takiej prokury Zbigniewowi Ryszardowi Stonoga udzielił.

Dziwi, że Powód udaje, że tego nie wie!

Dziwi, że za jakby nie było heroiczną moją postawę (czwórka małych dzieci i niepracująca żona) Powód mnie obciąża za swoje niepowodzenie biznesowe.

Powód wie, że pierwotne zobowiązanie wobec niego zaciągnął Ryszard Prozner i było ono zabezpieczone weksłami podpisanymi przez Ryszarda Proznera.

Rodzi się intrygujące pytanie: dlaczego Powód po 19 latach domaga się ode mnie zapłaty długu zaciągniętego pierwotnie przez Ryszarda Proznera, który nota bene okazał się wobec mnie niewdzięcznikiem i niesolidnym biznesmenem (nie zapłacił za moją pracę w „Promech” i „Rentalbud”, nie dotrzymał Umowy o sukces, która mówiła, że jeśli do 30 czerwca 2003 roku „Promech” nie upadnie, wypłaci mi kwotę za sukces w wysokości 500 tys. PLN).

Zamiast 1 lipca 2003 roku wypłacić mi tę kwotę (pierwszy dzień wymagalności premii) odwołał mnie z funkcji Prezesa Zarządu, wiedząc, że z powodu niedotrzymania Umowy o premię mogę zrezygnować z dalszej pracy.

Być może, Zbigniew Ryszard Stonoga, był wezwany na ratunek, by tej kwoty nigdy nie zapłacić!

Nie zgłaszałem kwoty 500 tys. PLN wobec „Promech” i uważam, że spadkobiercy Ryszarda Proznera winni tę kwotę mi wypłacić (pacta sunt servanda).

To moja osoba uratowała holding PTS S.A. oraz spółkę „Wielton” S.A. w Wieluniu przed upadłością, poprzez restrukturyzację poręczeń długów wzajemnych w holdingu. Miałem zawarte umowy z wszystkimi bankami i głównymi wierzycielami w tym z Powodem, etc. etc.

Umowa z Powodem jest jedną z wielu Umów, które w imieniu „Promech” zawarłem i nie jest to umowa niegodziwa. Zobowiązałem się w niej oddać pieniądze wręczone przez Powoda Ryszardowi Proznerowi „za promocję”.

Dziwię się, że Powód nie bał się polskiej prokuratury, działając w ten sposób!

Jednocześnie Powód chyba nigdy nie spotkał się z takim afrontem, by mu tak niegodziwie pieniądze ktoś chciał zwrócić, a nie chciał go dalej „promować”!

Stąd pozew Powoda odbieram w kategorii zemsty, a nie działalności biznesowej. To sygnał od Powoda - niech nikt nie waży się tak działać jak Leszczyński! Dopadniemy go! Nawet po 19 latach!

Oczywiście, domyśliamy się, że za Powodem i jego kuriozalnym pozewem, stoją też inni „interesariusze”.

Przed wszystkim nie można zawężać brzmienia Art. 13 ksh, który nic nie mówi o odpowiedzialności Zarządu spółki z o.o. w organizacji, za zobowiązania spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w organizacji ale mówi wyraźnie:

...o spółce i osobach działających w imieniu spółki.

Ustawodawca wyraźnie, w sensie prawnym, uchwała przepis prawny, że Zarząd spółki z o.o. w organizacji, ***expressis verbis*** nie odpowiada za zobowiązania spółki.

Gdyby było inaczej, tak byłoby napisane. A nie jest.

Zarząd spółki z ograniczoną odpowiedzialnością odpowiada za zobowiązania spółki ale dopiero gdy egzekucja wobec spółki okazała się bezskuteczna oraz gdy Zarząd spółki nie zgłosił we właściwym czasie wniosku o upadłość spółki. Mówi o tym wprost Art. 299 ksh.

Spółka z o.o. w organizacji jest bytem ułomnym, trwającym maksymalnie około sześć miesięcy. Jest to de facto spółka terminowa (czasowa), która z mocy Kodeksu Spółek Handlowych przekształca się po około sześciu miesiącach alternatywnie:

- ❖ w spółkę z o.o. (rejestracja w KRS),
- ❖ jest rozwiązana,
- ❖ jest postawiona w stan likwidacji.

W spółce z o.o. w organizacji, by nie było nadużyć z Zarząd spółki jako słupami, za zobowiązania spółki odpowiadają kodeksowo: *spółka i osoby, które działają w jej imieniu*.

Przepis ten ma zapobiegać sytuacji tworzenia spółek fikcyjnych, na słupa.

Można też ortodoksyjnie stwierdzić (jak wyżej), że Zarząd spółki z o.o. w organizacji **w ogóle nie odpowiada za zobowiązania spółki**, bo gdyby miał odpowiadać, Art. 13 ksh brzmiałby np.: ... *spółka, Zarząd spółki i osoby, które działały w jej imieniu*.

Zwróćmy uwagę na czas użyty w Art. 13 ksh. - *...które działały...*

Jest to **czas przeszły dokonany**.

Ustawodawca świadomie nie użył czasu teraźniejszego *...które działają...*, bo spółka z o.o. w organizacji jest bytem czasowo skończonym, czyli przeszłym.

Sukcesorem, czyli następcą prawnym takiej spółki, jest z mocy prawa, spółka z o.o. lub spółka z o.o. w likwidacji.

Spółka taka może też skończyć byt prawny, poprzez jej rozwiązanie, gdy wszystkie zobowiązania i wkłady są rozliczone (zapłacone i zwrócone).

W tym miejscu Sąd winien etymologicznie rozłożyć na czynniki pierwsze, znaczenia słowa **działanie**.

Z Encyklopedii Zarządzania:

„Ludzkie działanie jest podstawowym składnikiem wszelkich procesów zachodzących w każdej organizacji. Działanie jest to świadome, dowolne i celowe zachowanie się. Cele działania mogą być ustalone

samodzielnie przed podmiot działający (człowieka) lub mogą mu zostać narzucone przez inny podmiot (np. kierownika, [wspólnika spółki, etc.]).”

Logiczne, że w spółce z o.o. w organizacji największą rolę odgrywają Wspólnicy.

To oni zakładają spółkę!

To oni muszą wnieść wkłady do spółki.

To oni muszą ustanowić Zarząd spółki.

UB dwołanie mnie z dniem 1 lipca 2003 roku z funkcji Prezesa Zarządu „Promech” sp. z o.o. i z funkcji Prezesa Zarządu „Rentalbud” sp. z o.o. w organizacji, przez Wspólników tj. Ryszarda Proznera i Krzysztofa Tylkowskiego na pewno było działaniem, które spełnia wymogi Art. 13 ksh tj. „osób działających w imieniu spółki „Rentalbud” sp. z o.o. w organizacji”, czyli ustawowo odpowiadają za zobowiązania spółki z o.o. w organizacji.

Wspólnicy, w tym miejscu zapewne zasłoniłby się brzmieniem Art. 151 § 4 ksh (*Wspólnicy nie odpowiadają za zobowiązania spółki*) ale moim zdaniem zasłona *lex generalis* musi ustąpić przed *lex specialis* (*lex specialis derogat lex generalis*), to jest, w sytuacji, gdy Wspólnicy byli osobami działającymi w imieniu spółki, o czym mówi Art. 13 § 1.

Potwierdza dodatkowo, taki punkt myślenia, brzmienie Art. 13 § 2. ksh, który dopuszcza odpowiedzialność Wspólników (nawet gdyby nie działali w imieniu spółki z o.o. w organizacji) *...solidarnie ze spółką do wartości niewniesionego wkładu*. Jest to też *lex specialis* wobec Art. 151 § 4 ksh.

A jak jasno wynika z dowodów z dokumentów w sprawie, w tym konkretnym przypadku, Wspólnicy „Rentalbud” sp. z o.o. w organizacji tj. Wspólnik „Promech” sp. z o.o., którego reprezentowali: Ryszard Prozner i Krzysztof Tylkowski, a następnie Syndyk — Barbara Petrysiak-Sidowska, nie wnieśli wkładu określonego w Statucie spółki „Rentalbud”, poprzez świadome niezarejestrowanie spółki w KRS (dwukrotne wycofanie dokumentów rejestrowych z KRS), a następnie postawienie jej w stan likwidacji, z jednoczesnym wycofaniem (via Sąd w Pabianicach) aportu w postaci nieruchomości w Rzgowie.

Naruszyli (obrazili) oni wszyscy świadomie i w sposób skrajnie rażący Art. 13 § 2. ksh.

Przedstawiam w załączeniu dowody sprawie:

1. Załącznik nr 1 — Postanowienie Sądu z 13 stycznia 2004.
2. Załącznik nr 2 — Akt notarialny z 19 marca 2003 roku „Przyrzeczenie ustanowienia hipoteki”.

Sydyk Barbara Petrysiak-Sidowska jako prawny przedstawiciel „Promech” sp. z o.o. w upadłości, tj. wspólnik „Rentalbud” sp. z o.o., zwołała w dniu 14 listopada 2003 roku Nadzwyczajne Zgromadzenie Wspólników „Rentalbud” (notarialnie protokołowane – dokument w aktach sprawy) na którym wraz z Ryszardem Proznerem (wspólnikiem mniejszościowym „Rentalbud”) podjęli **Uchwałę o rozwiązaniu spółki „Rentalbud”** (czytaj: o wycofaniu wniosku z KRS, bo nie zarejestrowanie spółki z o.o. w organizacji w ciągu 6 miesięcy, powoduje z urzędu rozwiązanie spółki – Art. 169 ksh) i w tym przypadku postawienie jej w stan likwidacji.

Zwracam uwagę na niedopuszczalną reasumpcję głosowania w tej sprawie. Gdyby Ryszard Prozner trzymał się stanowczo pierwszego głosowania w tej sprawie, sprawy dla niego i spółki „Rentalbud” potoczyłyby się inaczej. Tym drugim (moim zdaniem nielegalnym, bo niedopuszczalnym i pod zastraszaniem) głosowaniem Ryszard Prozner zmarnował całą moja pracę, a jednocześnie sam się wyeliminował z holdingu.

Sama Uchwała o rozwiązaniu spółki „Rentalbud” była fałszywa w swej intencji, bo np. nie było intencji uregulowania zobowiązań wobec Powoda. Uchwała (jeśli już) winna dotyczyć likwidacji spółki i ustanowienia likwidatora. Ryszard Prozner został, moim zdaniem, wprowadzony w błąd przez Sydyk Barbarę Petrysiak-Sidowską.

Art. 169.

Jeżeli rozwiązanie spółki nie zostało zgłoszone do sądu rejestrowego w terminie sześciu miesięcy od dnia zawarcia umowy spółki albo jeżeli postanowienie sądu odmawiające zarejestrowania stało się prawomocne, umowa spółki ulega rozwiązaniu.

Art. 170.

- §1. Jeżeli spółki nie zgłoszono do sądu rejestrowego w terminie określonym w art. 169 albo postanowienie sądu odmawiające rejestracji stało się prawomocne, a spółka w organizacji nie jest w stanie dokonać niezwłocznie zwrotu wszystkich wniesionych wkładów lub pokryć w pełni wierzytelności osób trzecich, zarząd dokona likwidacji. Jeżeli spółka w organizacji nie ma zarządu, zgromadzenie wspólników albo sąd rejestrowy ustanawia likwidatora albo likwidatorów.
- §2. Do likwidacji spółki w organizacji stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące likwidacji spółki.
- §3. Likwidatorzy ogłoszą jednokrotnie o otwarciu likwidacji, wzywając wierzycieli do zgłoszenia ich wierzytelności w terminie miesiąca od dnia ogłoszenia.
- §4. Spółka w organizacji ulega rozwiązaniu z dniem zatwierdzenia przez zgromadzenie wspólników sprawozdania likwidacyjnego.
- §5. Sprawy rejestrowe związane z likwidacją spółki w organizacji należą do sądu rejestrowego właściwego ze względu na siedzibę spółki.

Z dalszych działań Syndyk — Barbary Petrysiak-Sidowskiej widać wyraźnie, że nie chcąc wywiązać się z Umowy z Powodem, Uchwała o rozwiązaniu spółki „Rentalbud” dotyczyła de facto postawienia spółki „Rentalbud w stan likwidacji. Syndyk jako 99,99% Wspólnik, **zgodnie z prawem upadłościowym winna tę likwidację przeprowadzić** wraz z Ryszardem Proznerem (jako 0,01% Wspólnik).

Nie zrobili tego. Dlaczego?

Jednocześnie Syndyk — Barbara Petrysiak-Sidowska „wydrelowała” przy pomocy Sądu Rejonowego w Pabianicach spółkę „Rentalbud” sp. z o.o. w likwidacji, z nieruchomości w Rzgowie na rzecz „Promech” (sic!), mimo, że aport do spółki „Rentalbud” wniosła spółka „Rental” sp. z o.o. w likwidacji a nie „Promech”.

Tym samym Syndyk — Barbara Petrysiak-Sidowska pozbawiła spółkę „Rentalbud” sp. z o.o. w likwidacji z dochodów.

Przypominam, że z dniem 1 lipca 2003 roku zostałem przez Wspólników „Promech” sp. z o.o. odwołany z funkcji Prezesa Zarządu „Promech” sp. z o.o. oraz „Rentalbud” sp. z o.o. w organizacji.

Boli mnie jednak serce, jak moja praca została zmarnowana przez ludzi niegodziwych!

Ludzie szlachetni dziękują dobroczyńcy; ludzie niegodziwi niszczą dobroczyńcę!

Tym samym Leszczyńscy stanęli w nieprzyjaźni z Proznerami, Tylkowskimi, Petrysiakami, Tyszkami, Stonogami; Protektorami - Wspólnikami i Zarządcami „Shell”.

Dziwi, że Powód, jako poważny międzynarodowy podmiot gospodarczy, acz o wątpliwej reputacji (sprawa zakupu ropy w Rosji, podczas trwającej wojny z Ukrainą), podjął się volty tj. zawrócenia kijem Wisły.

Przestrzegaliśmy i przestrzegamy:

*„Qui Leszczyńsciorum genus ignorat Poloniam ignorat.
Triumphalis familia, ex qua tot Duces tot Senatus decora, tot
Antistites & Archiepiscopus numerare licet.”*

Udyby nie te świadome, (moim zdaniem szkodliwe dla „Rentalbud” ale i dla „Promech”) **działania** Wspólników, Powód byłby co najmniej zabezpieczony na hipotecę (wpis na hipotekę można dokonać wyłącznie po zarejestrowaniu spółki w KRS i przeniesieniu aportem nieruchomości).

Nie pomyłę się zapewne, gdy napiszę, że w tym konkretnym przypadku są to osoby, które kodeksowo były odpowiedzialne za uregulowanie zaciągniętego zobowiązania wobec Powoda. Zaciągnięcie zobowiązania, rodzi skutki jego uregulowania. Niedopuszczalna jest interpretacja, że reguluje zobowiązania w spółce prawa handlowego, wyłącznie ten, kto bezpośrednio zaciągał zobowiązanie. Obowiązuje sukcesja (ciągłość prawna).

Nota bene „Rentalbud” nie zaciągało stricte zobowiązania ale uwalniało „Promech” z zobowiązania pierwotnego, by Promech” nie upadł.

Po moim odejściu (z tego co wiem) Wspólnik „Promech” Krzysztof Tylkowski zrobił wszystko by pozbyć się Ryszarda Proznera. Absolutnie nie umniejsza to winy samego Ryszarda Proznera, który podczas głosowania nad losem „Rentalbud”, w dniu 14 listopada 2003 roku na Nadzwyczajnym Zgromadzeniu Wspólników „Rentalbud” (jako uprzywilejowany wspólnik mniejszościowy) mógł swoje „veto” podtrzymać a nie dać się zastraszyć Syndyk — Barbarze Petrysiak-Sidowskiej, która moim zdaniem, realizowała koncepcję Krzysztofa Tylkowskiego (szkodliwą i błędną).

W tej szkodliwej koncepcji, chodziło o sprzedaż upadłej spółki „Promech” jako zorganizowanego przedsiębiorstwa. Nie udało się to! Nie znalazł się kupiec!

Syndyk — Barbara Petrysiak-Sidowska, sprzedała w konsekwencji, oddzielnie nieruchomość, za cenę złomu (mimo, że była to jedna z największych i najnowocześniejszych i działających stacji serwisowych pojazdów ciężarowych w Polsce). Sprzedając osobno „Rentalbud”, nawet z długiem Powoda, cena byłaby dwu, trzykrotnie wyższa, a Powód w pełni zaspokojony.

Gdyby ktoś miał inne zdanie, moja odpowiedź brzmi: należało podjąć taką próbę, bo zawsze można było sprzedać „w rodzinie” samą nieruchomość, poprzez likwidację „Rentalbud”.

Zaniedbania i zaniechania Syndyk — Barbary Petrysiak-Sidowskiej, są dla mnie, porażające!

Ustawodawca nie napisał w Art. 13 § 1 ksh „ ... odpowiada spółka, Zarząd spółki i osoby które działały w jej imieniu”, bo taki zapis zachęcałby do nadużyć z Zarządami — słupami.

Sąd I instancji był, więc zobligowany do ustalenia enumeracyjnie osób, które działały w imieniu spółki „Rentalbud” sp. z o.o. w organizacji, a następnie ocenić stopień odpowiedzialności każdej z nich za nieuregulowane zobowiązanie.

Skoro Sąd I instancji tego nie zrobił, zrobię to ja.

Poniżej wymieniam osoby działające w imieniu spółki „Rentalbud” sp. z o.o. w organizacji wg stopnia ich znaczenia:

1. **Krzysztof Tylkowski**
2. **Zbigniew Ryszard Stonoga**
3. **śp. Ryszard Prozner**
4. **Barbara Petrysiak-Sidowska**
5. **Roman Sola**

Sąd I instancji winien był, przede wszystkim, skoncentrować się na problemie: dlaczego sama spółka „Rentalbud” sp. z o.o. w organizacji, a następnie spółka „Rentalbud” sp. z o.o. w likwidacji nie uregulowała zobowiązania?

Sąd I instancji winien też odpowiedzieć na pytanie: kto odpowiada za zobowiązania spółki z o.o. w likwidacji jako sukcesora spółki z o.o. w organizacji?

Czy tak jak w prawie upadłościowym, zobowiązania spółki z o.o. w organizacji, po otwarciu likwidacji, stają się zobowiązaniami likwidacyjnymi i nie da się ich wyodrębnić wstecz tzn. do czasu sprzed likwidacji?

W tym miejscu stawiam zarzut Powodowi i jego Pełnomocnikom - prawnikom, że udają, że nie znają wykładni Art. 13 ksh i udają, że nie wiedzieli, kto ratował ich wierzytelność, a kto ich wierzytelność zlekceważył. Doskonale wiedzieli o przebiegu sprawy w „Rentalbud”, a mimo to nie zgłosili roszczeń wobec osób faktycznie działających w imieniu „Rentalbud” na ich szkodę; za to złożyli pozew wobec mnie, działającego na ich dobro.

Bardzo zastanawiające!

Kolejny raz zwracam uwagę, że zobowiązanie wobec spółki „Rentalbud sp. z o.o. w organizacji było określone w ratach i za mojej kadencji było zgodnie z Umową (harmonogramem rat) płacone.

Nie można zgłaszać całości roszczenia w ramach Art. 13 ksh ale tylko to roszczenie (zobowiązanie) wymagalne, które w tym czasie (tzn. w czasie statusu spółki „Rentalbud” sp. z o.o. w organizacji) dotyczyło spółki (kilka rat).

Powód w czasie statusu spółki „Rentalbud” sp. z o.o. w organizacji nie wypowiedział Umowy, na którą w pozwie się powołuje.

A jeśli chodzi o mnie, to Powód ewentualnie (hipoteza), mógłby wystąpić z roszczeniami tylko wobec zobowiązań wymagalnych w czasie pełnienia przeze mnie funkcji Prezesa Zarządu „Rentalbud” sp. z o.o. w organizacji, chyba, że zarzuciłby mi jakieś błędy w sztuce zarządzczej.

Jak sam przyznaje Powód w pozwie, zobowiązania wymagalne „Rentalbud” sp. z o.o. w organizacji wobec Powoda, za czasów mojej niekadencyjnej prezesury wynosiło:

0,00 PLN.

Część wierzytelności Powoda dotyczyło spółki w organizacji a część dotyczyło spółki w likwidacji.

Z punktu widzenia prawnego całość zobowiązania Powoda przeszła na spółkę „Rentalbud” w likwidacji.

Jest to podobna zasada jak w przypadku upadłości.

Nie można traktować spółki z o.o. w organizacji jako odrębny byt od spółki z o.o. w upadłości.

Kodeks handlowy nic nie mówi o odpowiedzialności likwidatora.



Powód musiał się liczyć z faktem, że spółka zostanie niezarejestrowana. Musiałby, więc udowodnić mi podczas procesu, że działałem w złej wierze od początku i nie chciałem zarejestrować spółki.

Zwracam uwagę, że odpowiednie dokumenty spółki „Rentalbud” do KRS złożyłem, przed moim odwołaniem, a miałem na to sześć miesięcy. Roman Sola wycofał ten wniosek. Złożył go ponownie 19 sierpnia 2003 roku a następnie na podstawie Uchwały Zgromadzenia Wspólników jak wyżej, znów go wycofał. To, że Wspólnicy „Rentalbud” zdecydowali Uchwałą Zgromadzenia Wspólników o wycofaniu rejestracji spółki z KRS oznacza, że:

- ❖ działali w imieniu spółki,
- ❖ postawili Zarząd „Rentalbud” w organizacji — Romana Solę w sytuacji konieczności zwrotu wkładów i pokrycia wierzytelności osób trzecich, a ponieważ nie był w stanie tego zrobić był zmuszony postawić spółkę w stan likwidacji, zgodnie z Art. 170. Ja nie miałem z tymi decyzjami nic wspólnego, bo od kilku miesięcy nie byłem już Prezesem Zarządu spółki „Rentalbud”. Nie miałem też żadnego wpływu na sposób likwidacji spółki. Powód chce cofnąć się w czasie i nie przyjmuje do wiadomości, że nie istnieją odrębne zobowiązania spółki w organizacji i w likwidacji, tak jak nie istnieją odrębne zobowiązania spółki, po ogłoszeniu upadłości (chodzi o sytuację, gdy ogłasza się upadłość spółki z o.o. w organizacji). Z datą ogłoszenia likwidacji spółki zobowiązania Powoda stały się wierzytelnościami likwidacyjnymi. Stąd tak ważne jest wazenie ryzyka. Powód nie był przeze mnie wprowadzony w błąd. Miał pełną świadomość, że podpisuje umowę z podmiotem ułomnym prawnie i wazył czy zostawić zobowiązania w „Promech” w sytuacji przedupadłościowej czy przenieść je na „Rentalbud”. Powód podjął to

ryzyko gospodarcze. Działalność gospodarcza zawsze obarczona jest ryzykiem i Powód winien się wcześniej zastanowić czy i ile ryzykuje podpisując z Promech – z Ryszardem Proznerem Umowę na świadczenie usług promocji. Ja znalazłem się w momencie, gdy zobowiązanie „Promech” było bardzo zagrożone, a z pustego i Salomon nie należy. To nie ja podpisywałem Umowę pierwotną z Powodem. Za przystąpienie „Rentalbud” do Umowy z Powodem nie było żadnego świadczenia wzajemnego ze strony Powoda. Chodziło generalnie o to by Powodowi oddać pieniądze, które wyłożył kilka lat wcześniej na ręce Ryszarda Proznera i spowodować by ulżyć Promechowi na tyle by nie upadł. Moim zdaniem było to możliwe i wykonalne ale Wspólnicy „Promech”, a szczególnie Krzysztof Tylkowski zdecydowali inaczej. Gdy Krzysztof Tylkowski zauważył, że restrukturyzacja zobowiązań „Promech” nie zagraża więcej upadłości „Wielton S.A.”, gdzie był Prezesem Zarządu, postanowił o upadłości „Promech”. Wykorzystał w tym celu prawdopodobnie znajomość ze Zbigniewem Ryszardem Stonogą. Moim zdaniem byli i są to koledzy. Każdy z łatwością czytając akta sprawy zauważy, że Ryszard Prozner i Krzysztof Tylkowski zawdzięczają mi uratowanie spółki „Wielton” S.A. ale jako osoby nieszlachetne zamiast wdzięczności spotkała mnie zawiść, a nawet nienawiść. Człowiek szlachetny za wyrządzone dobro dziękuje, człowiek nieszlachetny za wyrządzone dobro niszczy dobroczyńcę. Obaj Panowie wspólnie i w porozumieniu nie wypłacili mi należnego honorarium i wynagrodzenia, a ich synowie dzięki mojej pracy stali się milionerami obejmując udziały w „Wielton” S.A. i innych spółkach. Zresztą niedaleko pada jabłko od jabłoni, bo mając np. miliony złotych to czy nie należy uregulować długów własnego ojca czy ojca współnika? Ja bym tak zrobił, pewnie moje dzieci też, ale dzieci Proznerów i Tylkowskich nie! Stąd różnica pomiędzy rodem Leszczyńskich a Tylkowskich i Proznerów jest ewidentna. Ktoś złośliwie powiedziałby, że właśnie dlatego A.D.2022 Tylkowscy i Proznerowie są milionerami a Leszczyńscy biedakami ale dłużej klasztora od przeora. Na cudzej krzywdzie jeszcze nikt się trwale nie dorobił. I tak też będzie z Tylkowskimi i Proznerami. To tylko kwestia czasu.

Art. 170.

- §1. Jeżeli spółki nie zgłoszono do sądu rejestrowego w terminie określonym w art. 169 albo postanowienie sądu odmawiające rejestracji stało się prawomocne, a spółka w organizacji nie jest w stanie dokonać niezwłocznie zwrotu wszystkich wniesionych wkładów lub pokryć w pełni wierzytelności osób trzecich, zarząd dokona likwidacji. Jeżeli spółka w organizacji nie ma zarządu, zgromadzenie wspólników albo sąd rejestrowy ustanawia likwidatora albo likwidatorów.
- §2. Do likwidacji spółki w organizacji stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące likwidacji spółki.
- §3. Likwidatorzy ogłaszają jednokrotnie o otwarciu likwidacji, wzywając wierzycieli do zgłoszenia ich wierzytelności w terminie miesiąca od dnia ogłoszenia.
- §4. Spółka w organizacji ulega rozwiązaniu z dniem zatwierdzenia przez zgromadzenie wspólników sprawozdania likwidacyjnego.
- §5. Sprawy rejestrowe związane z likwidacją spółki w organizacji należą do sądu rejestrowego właściwego ze względu na siedzibę spółki.

Przejęcie długu wywołuje relacje pomiędzy pierwotnym dłużnikiem a dłużnikiem wtórnym.

Szukuje sam pozew, jak zachowanie Sądu I instancji, który w ogóle nie pochylił się nad problemem statusu mojej osoby w „Rentalbud” oraz nad wykładnią Art. 13 ksh. Abstrahuję w tym miejscu od problemu przedawnienia.

Art. 13.

- §1. Za zobowiązania spółki kapitałowej w organizacji odpowiadają spółka i osoby, które działały w jej imieniu.
- §2. Wspólnik albo akcjonariusz spółki kapitałowej w organizacji odpowiada solidarnie ze spółką za jej zobowiązania do wartości niewniesionego wkładu, określonego w umowie albo statucie spółki.

Tym samym dotyczy mnie Art. 13 ksh ale z zastrzeżeniem Art. 114 – Art. 122 Kodeksu Pracy, które omawiają kwestie odpowiedzialności Pracownika za szkody wyrządzone Pracodawcy (Zakładowi Pracy).

Miałem przygotowany Kontrakt menedżerski do podpisania w spółce „Rentalbud”. Niestety Ryszard Prozner i Krzysztof Tylkowski nie znaleźli czasu by go podpisać. Zostałem, więc w „Rentalbud” ze statusem pracownika na domniemanej umowie o pracę.

Nie istnieje formuła prawna „domniemanej umowy menedżerskiej”. Bez podpisania takiej umowy cywilnoprawnej, nie można wywodzić z niej skutków prawnych jakby była podpisana.

Nie ulega wątpliwości, że stroną mocniejszą (Pracodawcą), odpowiedzialną za podpisanie umowy (z Pracownikiem) byli Wspólnicy „Promech”.

Bez podpisania takiej umowy Wspólnicy Spółki jako reprezentanci spółki nie mogą skutecznie cedować odpowiedzialność spółki wynikającą z Art. 13 § 1 ksh na osobę trzecią. To samo dotyczy Powoda.

Powód i Dopozwani nie przedstawili dowodu, że było inaczej, do czego obliguje ich Art. 6 kc.

Art. 120 Kodeksu Pracy mówi o wyrządzeniu przez Pracownika szkody osobie trzeciej. W myśl brzmienia tego artykułu do naprawienia takiej szkody zobowiązany jest **wyłącznie Zakład Pracy (spółka)**.

Art. 120. § 1. W razie wyrządzenia przez pracownika przy wykonywaniu przez niego obowiązków pracowniczych szkody osobie trzeciej, zobowiązany do naprawienia szkody jest wyłącznie pracodawca.

Art. 118 Kodeksu Pracy mówi o wyrządzeniu szkody przez kilku pracowników.

Art. 118. W razie wyrządzenia szkody przez kilku pracowników każdy z nich ponosi odpowiedzialność za część szkody stosownie do przyczynienia się do niej i stopnia winy. Jeżeli nie jest możliwe ustalenie stopnia winy i przyczynienia się poszczególnych pracowników do powstania szkody, odpowiadają oni w częściach równych.

Art. 119 Kodeksu Pracy ogranicza wysokość odszkodowania Pracownika do trzymiesięcznego wynagrodzenia.

Art. 119. Odszkodowanie ustala się w wysokości wyrządzonej szkody, jednak nie może ono przewyższać kwoty trzymiesięcznego wynagrodzenia przysługującego pracownikowi w dniu wyrządzenia szkody.

Przecież wyraźnie artykuł 13 ksh wskazuje na samą spółkę (zakład pracy) i osoby działające w imieniu spółki (m.in. pracownicy). Nie ma mowy o Zarządzie spółki, który dopiero odpowiada za zobowiązania spółki, po zarejestrowaniu spółki w KRS, a to nie miało miejsca.

Jednocześnie odpowiedzialność osób, które działały w imieniu spółki nie jest bezwarunkowa. Reguluje to art. 161 § 3 ksh.

Art. 161.

- §1. Z chwilą zawarcia umowy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością powstaje spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w organizacji.
- §2. Spółka w organizacji jest reprezentowana przez zarząd albo pełnomocnika powołanego jednomyślną uchwałą wspólników.
- §3. Odpowiedzialność osób, o których mowa w art. 13 § 1, ustaje wobec spółki z chwilą zatwierdzenia ich czynności przez zgromadzenie wspólników.

Wyraźnie widnieje tu analogia do Kodeksu Pracy, który zakreśla odpowiedzialność pracownika wyłącznie wobec Zakładu Pracy (spółki). Mówi o tym wprost Art. 120 § 1 Kodeksu Pracy.

Art. 120. § 1. W razie wyrządzenia przez pracownika przy wykonywaniu przez niego obowiązków pracowniczych szkody osobie trzeciej, zobowiązany do naprawienia szkody jest wyłącznie pracodawca.

Logika jest następująca: Pracownik Zakładu Pracy (spółki) może wyrządzić szkodę osobie trzeciej ale odpowiada wówczas wyłącznie wobec tej osoby trzeciej nie Pracownik a Pracodawca.

Sam pracownik odpowiada wyłącznie wobec Zakładu Pracy.

Czyli to Zakład Pracy ma obowiązek naprawić szkodę wyrządzoną osobie trzeciej przez Pracownika, a następnie dochodzić odszkodowania od Pracownika ale na podstawie przepisów Kodeksu Pracy (Art.114-Art.119).

Oznacza to w praktyce, że Powód może dochodzić swoich roszczeń (szkód) wyłącznie od spółki oraz od osób wymienionych w Art. 13 § 1 ksh ale nie będących pracownikami spółki.

Wyłącznie spółka, jako Zakład Pracy, może dochodzić odszkodowania od Pracownika.

Skoro spółka „Rentalbud” nie dochodziła i nie dochodzi roszczeń ode mnie, domniemywa się, że wszystkie moje czynności zostały zatwierdzone przez Zgromadzenie Wspólników.

Powód nie przedstawił dowodu, że moje czynności nie zostały zatwierdzone przez Zgromadzenie Wspólników, oraz że nie miał możliwości dochodzenia swoich roszczeń ze spółki lub, że było to działanie nieskuteczne.

Skoro nie wyrządziłem szkody spółce „Rentalbud”, to Powód, w myśl Art 13 § 1 ksh, bez rażącej obrazy Art. 161 § 3 ksh i bez rażącej obrazy przepisów Kodeksu Pracy, a konkretnie Art. 120 Kodeksu Pracy, **nie może dochodzić tych roszczeń, zgodnie z prawem, ode mnie**. Musiałby udowodnić, podczas procesu, że nie byłem pracownikiem „Rentalbud” np, że byłem wspólnikiem spółki „Rentalbud” co nie miało miejsca.

Jeżeli pracownik nie ma podpisanej z zakładem pracy (ze spółką) Kontraktu menedżerskiego (lex specialis) to należy domniemywać, że pracownik jest zatrudniony na umowę o pracę (lex generalis). Skoro Wspólnicy „Rentalbud” odmówili (nie mieli czasu) podpisania ze mną Kontraktu menedżerskiego, jasne staje się, że byłem tam zatrudniony na umowę o pracę. Nie mogą wspólnicy spółki przerzucać na mnie odpowiedzialności za zobowiązania spółki, bez wcześniejszego podpisania ze mną umowy cywilnoprawnej, a dodatkowo nie wypłacając mi złotówki wynagrodzenia. Nie mając ze mną podpisanej umowy Wspólnicy

„Rentalbud” czuli się bezpieczni, naruszając Umowę spółki, gwarantującej mi zatrudnienie przynajmniej przez rok. Nie dotrzykali zapisu umowy spółki na zasadzie: i co nam Pan zrobi?

Byłem codziennie w miejscu pracy o określonych godzinach.

Zgodnie z zasadami procesu tj. Art. 6 Kodeksu Cywilnego, to Powód winien wykazać i dowieść, że nie byłem pracownikiem „Rentalbud”. Powód w pozwie wskazał mnie jedynie jako osobę działającą w imieniu spółki.

Wskazuję Zbigniewa Ryszarda Stonogę – osobę publicznie znaną – obecnie odsiadującego wyrok w Zakładzie Karnym w Polsce, który został zaraz po moim odwołaniu z funkcji Prezesa Zarządu spółki „Promech” sp. z o.o. oraz „Rentalbud” sp. z o.o. w organizacji, tj. w dniu 1 lipca 2003 roku o godz. 17:00 (w tym dniu lub następnym tj. 2 lipca 2003 roku) Prokurentem spółki „Promech” oraz Prokurentem spółki „Rentalbud” sp. z o.o. w organizacji, a tym samym *działał w imieniu spółki „Rentalbud” sp. z o.o. w organizacji* (art. 13 ksh).

Na stronie internetowej Internetowego Monitora Sądowego i Gospodarczego www.imsig.pl, Zbigniew Ryszard Stonoga figuruje w 38 wpisach, w tym w dwóch dotyczących spółki „PROMECH”.

Co oczywiste nie występuje Zbigniew Ryszard Stonoga w spółce „Rentalbud” z powodu dwukrotnego wycofania wniosku o rejestrację spółki w KRS przez Panią Syndyk – Barbarę Petrysiak-Sidowską.

Na dowód drugiego wycofania wpisu do KRS załączam odpowiedni dokument – Załącznik nr 1.

W aktach sprawy znajduje się, co najmniej jeden dokument podpisany przez Zbigniewa Stonogę, świadczący niezbicie, że działał w imieniu spółki „Rentalbud” sp. z o.o. w organizacji (art. 13 ksh).

Moje odwołanie ze spółek „Promech” i „Rentalbud” było spowodowane faktem, że dzień lub dwa dni wcześniej, przed moim odwołaniem, czyli 29-30 czerwca 2003 roku, nie zgodziłem się udzielić prokury Zbigniewowi Stonodze, tak z „Promech” jak z „Rentalbud”, mimo osobistych nalegań, a nawet gróźb Zbigniewa Stonogi.

Roman Sola, V-ce Prezes Zarządu, w obu spółkach, na taką prokurę godził się. Potrzebny był jednak podpis obu Członków Zarządu Spółki.

O udzielenie tej prokury Zbigniewowi Stonodze, prosił mnie 29-30 czerwca 2003 roku, osobiście śp. Ryszard Prozner ale wówczas zażądałem zgody na udzielenie tej prokury na piśmie od niego i jego żony. Takiej zgody na piśmie Ryszarda Proznera oraz jego żony nie otrzymałem. Stąd moja odmowa udzielenia prokury przekazana osobiście Zbigniewowi Stonodze w dniu 30 czerwca 2003 roku.

Po moim odwołaniu, jednoosobowy Zarząd w „Promech” i „Rentalbud”, w osobie Romana Soli, moim zdaniem udzielił Zbigniewowi Ryszardowi Stonodze takiej prokury.

Przypominam, że w umowie notarialnej spółki „Rentalbud” była zawarta klauzula, że pierwszy Zarząd spółki nie może być odwołany w pierwszym roku jej trwania. Mimo tak mocnego zapisu, zostałem po kilku miesiącach odwołany ze spółki bez podania powodu. Na pewno rodzi to roszczenia odszkodowawcze, bo naruszyć można było ten zapis ale tylko wtedy, gdyby Członek Zarządu dopuścił się np. jakichś nadużyć. Podczas mojej prezesury w „Rentalbud” nie wziętem ze spółki złotówki wynagrodzenia. Rachunkowość spółki „Rentalbud”, ex post, zbadała biegła rewident Holdingu PTS S.A. nie dopatrując się najmniejszych uchybień w księgowości spółki. Po moim odejściu Zarząd spółki nie wypłacił mi zaległego wynagrodzenia z „Promech” wrzucając je po pół roku do upadłości, z której Pani Syndyk Barbara Petrysiak-Sidowska wypłaciła mi około 1.200,00 PLN. Nie wypłacono mi żadnego wynagrodzenia z „Rentalbud”.

Zostałem z dnia na dzień pozbawiony pracy, w wynajętym mieszkaniu, bez środków do życia, z czwórką małych dzieci, z niepracującą żoną.

Tylko raz zadzwoniłem do Ryszarda Proznera o zaległe wynagrodzenie! Odpowiedział, by mu nie przeszkadzać, bo odpoczywa na Florydzie!

Zamiast zaległego wynagrodzenia od „Promech”, wynagrodzenia od „Rentalbud” oraz zakontraktowanego bonusu otrzymałem.... pozew od „Shell”.

Wojciech Edward Leszczyński

.....
(Wojciech Edward Leszczyński)

W załączeniu:

1. Załącznik nr 1 – Postanowienie Sądu z 13 stycznia 2004.
2. Załącznik nr 2 – Akt notarialny z 19 marca 2003 roku „Przyrzeczenie ustanowienia hipoteki”.

Do wiadomości:

Sąd Apelacyjny w Warszawie, VII Wydział Gospodarczy i Własności Intelektualnej
Sygn. akt apelacyjnych: VII AGa 230/19, w I instancji: XVI GC 573/14
Pismo procesowe z 28 marca 2022 roku

Prokuratura Okręgowa w Warszawie
Ul. Chocimska 28
00-591 Warszawa

sygn. akt XX Ns-Rej. KRS 8882/03/755

67

POSTANOWIENIE

Dnia 13 stycznia 2004 r.

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi XX Wydział Krajowego Rejestru Sądowego
w składzie: Referendarz sądowy Renata Zdzierak
po rozpoznaniu w dniu 13 stycznia 2004 r. w Łodzi
na posiedzeniu niejawnym
sprawy z wniosku: „RENTALBUD” Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w organizacji
z siedzibą w Wieluniu
o wpis do Krajowego Rejestru Sądowego-rejestru przedsiębiorców
postanawia: uchylić postanowienie z dnia 18 września 2003 r. i umorzyć postępowanie w
sprawie



UZASADNIENIE

W dniu 19 sierpnia 2003 r. wnioskodawca złożył wniosek o wpisanie spółki do
Krajowego Rejestru Sądowego-rejestru przedsiębiorców.

Postanowieniem z dnia 18 września 2003 r. odmówiono wpisu spółki do rejestru.

W piśmie z dnia 20 listopada 2003 r. wnioskodawca cofnął wniosek o wpisanie spółki
do rejestru w związku z podjęciem przez Zgromadzenie Wspólników uchwały o rozwiązaniu
spółki.

Wobec cofnięcia przedmiotowego wniosku przed uprawomocnieniem się postanowienia
z dnia 18 września 2003 r., na podstawie art. 332 § 2 Kpc w związku z art. 13 § 2 Kpc i art. 7
ustawy z dnia 20.08.1997 r. o Krajowym Rejestrze Sądowym, postanowiono jak w sentencji.

Sąd Rejonowy
dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi
XX Wydział Krajowego Rejestru Sądowego
ul. Piotrkowska 57
tel. 05 43 200



Za zgodność z aktami
oryginałami świadczy
Zofia Piotrowska

2011-11-24

Sygn. akt XX Ns-Rej. KRS 8882/03/755

POSTANOWIENIE

Dnia 11 lutego 2005 r.

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi XX Wydział Krajowego Rejestru Sądowego w składzie: Referendarz sądowy Renata Zdzierak po rozpoznaniu w dniu 11 lutego 2005 r. w Łodzi na posiedzeniu niejawnym sprawy z wniosku: „RENTALBUD” Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w organizacji z siedzibą w Wieluniu o wpis do Krajowego Rejestru Sądowego-rejestru przedsiębiorców w przedmiocie zwrotu opłaty za ogłoszenie w Monitorze Sądowym i Gospodarczym

postanawia: zwrócić wnioskodawcy „RENTALBUD” Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w organizacji z siedzibą w Wieluniu (adres ul. Fabryczna 8, 98-300 Wieluń) z konta Monitora Sądowego i Gospodarczego kwotę 500 (pięćset) złotych zaksięgowaną jako „Monitor Sądowy” pod pozycją 4958/03 w dniu 19.08.2003 r. tytułem zwrotu opłaty za ogłoszenie w Monitorze Sądowym i Gospodarczym.

[Signature]

UZASADNIENIE

W dniu 19 sierpnia 2003 r. wnioskodawca złożył wniosek o wpisanie spółki do Krajowego Rejestru Sądowego-rejestru przedsiębiorców.

Postanowieniem z dnia 13 stycznia 2004 r., na podstawie art. 332 § 2 Kpc w związku z art. 13 § 2 Kpc i art. 7 ustawy z dnia 20.08.1997 r. o Krajowym Rejestrze Sądowym, uchylono postanowienie z dnia 18 września 2003 r. i umorzono postępowanie w sprawie.

Wobec powyższego, na podstawie art. 36 ust. 3 ustawy z dnia 13.06.1967 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, postanowiono jak w sentencji.

[Signature]

Z/ 1. odpis postanowienia wraz z uzasadnieniem i pouczeniem o środku zaskarżenia doręczyć wnioskodawcy.

2. po uprawomocnieniu się postanowienia jego odpis przesłać do Ministerstwa Sprawiedliwości

11.02.2005 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie
VII Wydział Gospodarczy i Własności Intelktualnej
I SEKCJA
90-928 Łódź, ul. Pomorska 37
tel. 65 48 200

17 lut. 2005

67 MAR. 2005

Za zgodność z aktami
oryginałem świadczy
Zofia Piotrowska

2011-11-24

[Handwritten signatures]

- Z/1. odpisy postanowień z dnia 18.09.2003 r. i z dnia 12.01.2004 r. wraz z uzasadnieniem i pouczeniem o środku zaskarżenia doręczyć wnioskodawcy
2. po uprawomocnieniu się postanowienia przedstawić akta do decyzji celem zwrotu opłaty za ogłoszenie w MSiG

13.01.2004 r.

13 STY. 2004

myśl i

wrażliwe

*postanowienie prawomocne
od dnia 18.09.2003 r.*

11.05.2005 r. JB

2011-11-24

Sąd Rejonowy
dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi
SĄD GOSPODARCZY
XX Wydział Krajowego Rejestru Sądowego
I SEKCJA
90-928 Łódź, ul. Pomorska 57
tel. 66 46 200

Za zgodność z aktami
oryginałem świadczy
Zofia Piotrowska